

Sygn. akt XI W 1775/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 grudnia 2015 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie XI Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Agnieszka Bazyluk

Protokolant: Anna Urbańska, Monika Krajewska

przy udziale oskarżyciela-----

po rozpoznaniu w dniach 18 września i 30 listopada 2015 roku w W.

sprawy **A. M.**

córki C. i K. z domu D.

urodzonej dnia (...) w S.

obwinionej o to, że:

w nocy z 17/18 lipca 2014 roku ok. godz. 23:35 w W. przy (...) w klubie (...), będąc menedżerem w/w lokalu, zakłóciła spoczynek nocny, poprzez odtwarzanie głośno muzyki, głośne krzyki oraz dudnienie głośników na szkodę I. B.,

tj. o wykroczenie z art. 51 § 1 kw,

orzeka

I. obwinioną A. M. uznaje za winną popełnienia zarzucanego jej czynu z tym ustaleniem, że obwiniona zakłóciła spoczynek nocny w godzinach od 22.00 do około 01.30 na szkodę I. B. i M. K., który to czyn stanowi wykroczenie z art. 51 § 1 kw i za to na podstawie art. 51 § 1 kw skazuje ją, a na podstawie art. 51 § 1 kw, art. 24 § 1 i 3 kw wymierza jej karę grzywny w wysokości 800 (osiemset) złotych;

II. na podstawie art. 118 § 1 kpw, art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpw zasądza od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 100 (sto) złotych tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania oraz kwotę 80 (osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

Sygn. akt XI W 1775/15

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności faktycznych ujawnionych w toku rozprawy, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. M. w okresie od dnia 7 kwietnia 2014 roku do 30 września 2014 roku na podstawie umowy cywilnoprawnej świadczyła usługi na rzecz zleceniodawcy GRUPY (...) Sp. z o.o. z siedzibą przy ul. (...) w W.. Do zakresu zadań A. M. jako zleceniobiorecy należały m.in.: zarządzanie klubokawiarnią (...), mieszczącą się w W. przy (...), maksymalizacja zysków klubokawiarni, zarządzanie personelem zatrudnionym w klubokawiarni, odpowiedzialność za działania managerów zmianowych i wykonanie powierzonych im zadań, organizowanie imprez

w Klubokawiarni, odpowiedzialność za przebieg kontroli ZUS, Inspekcji Pracy, Urzędu Skarbowego przeprowadzanych w Klubokawiarni oraz innych organów (policja, straż miejska – reprezentowanie spółki podczas interwencji). Umowa przewidywała, iż zleceniobiorca nie ponosi odpowiedzialności w zakresie nagłośnienia w klubokawiarni. Umowa stanowiła również, iż zleceniobiorca ponosi pełną odpowiedzialność za działania i zaniechania osób, którym powierzył wykonanie na rzecz zleceniodawcy poszczególnych czynności. Za wykonywane usługi A. M. otrzymywała wynagrodzenie w wysokości 4500 (cztery tysiące pięćset) złotych netto.

W dniu 17 lipca 2014 roku w W.

Powyższy stan faktyczny, Sąd ustalił w oparciu o: częściowo wyjaśnienia obwinionej (k. 58 akt), zeznania I. B. (k. 58 i k. 3v-4), zeznania M. K. (k. 71), zeznania R. G. (k. 72), zeznania J. N. (k. 72), notatkę urzędową (k. 1), protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o wykroczeniu (k. 2-2v), umowę o świadczenie usług (k. 51-54) oraz mapy (k. 55-56).

Obwiniona w toku czynności wyjaśniających wyjaśniła, iż w trakcie interwencji przeprowadzanej przez funkcjonariuszy Policji uczestniczyły jeszcze dwie osoby: Pani Obwiniona w toku czynności wyjaśniających wyjaśniła, iż w trakcie interwencji przeprowadzanej przez funkcjonariuszy Policji uczestniczyły jeszcze dwie osoby: P. I. i Pani M.. Jak wyjaśniła, tłumaczyła wówczas zarówno tym osobom, jak i funkcjonariuszom Policji, że każdy klub nad (...) obowiązuje strefy głośności wyznaczone przez miasto. Obwiniona wyjaśniła, iż w trakcie każdej imprezy ta strefa jest sprawdzana przez nią lub przez wyznaczoną osobę. W swoich wyjaśnieniach wskazała, że jeśli okazuje się, że jest za głośno to ona dzwoni do osoby, która zajmuje się nagłośnieniem i informuje, aby przyciszyli muzykę, tak aby odpowiadała wyznaczonym normom. Według obwinionej tak było w trakcie przedmiotowej interwencji. W relacji obwinionej tamta sytuacja przedstawiała się w ten sposób, iż na początku poprosiła Panią I., żeby udała się z mężem i funkcjonariuszami na strefę celu sprawdzenia, czy faktycznie muzyka wykracza poza nią. Jednakże wedle obwinionej Pani I. nie zgodziła się na to, twierdząc, że „strefa jest strefą, a muzykę i tak słyszę w domu”. Obwiniona wyjaśniła również, iż na prośbę Pani I. przyciszyła muzykę, ale ona mimo tego twierdziła, że wszystko jest zbyt głośno. W ocenie obwinionej jednak głośno nie było, ponieważ stojąc przy barze prawie nie słyszała muzyki ze sceny. Na koniec wyjaśnień obwiniona zaznaczyła, iż nie przyjęła mandatu karnego kredytowanego, ponieważ muzyka od samego początku była ograniczona do wartości dopuszczalnych dźwięków i do końca trwania tamtej imprezy słyszalna była na takim samym poziomie oraz nie wykraczała poza obszar wyznaczony przez miasto.

Obwiniona na rozprawie w dniu 18 września 2015 roku nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, iż w 2014 roku była menadżerem klubu (...) znajdującego się (...). Niestety nie była odpowiedzialna za nagłośnienie

w tym klubie, czy za jakiegokolwiek rodzaju wykroczenie dotyczące poziomu głośności. Obwiniona wskazała, iż mówi o tym umowa o świadczenie usług, którą miała podpisaną jeszcze w kwietniu z GRUPĄ (...). Według niej była oczywiście osobą do reprezentowania spółki z władzami typu: Straż Miejska czy Policja, ponieważ jest to logiczne w momencie jakiegokolwiek kontroli na obiekcie. Wówczas menadżer przyjmie ewentualnie jakiegokolwiek sugestie, czy wysłucha, a ewentualnie jeżeli będzie mógł, to zainterweniuje. Obwiniona wyjaśniła, że tak właśnie było w tym przypadku, iż podczas kontroli, jako menadżer pełniący funkcję na zmianie, wyszła do interwencji (obwiniona w tym miejscu zaznaczyła, iż nie pamięta czy to była Policja, czy Straż Miejska), gdzie przyjęła do siebie słowa, cyt. „prosimy o wyciszenie muzyki, ponieważ jest za głośno”, co faktycznie się wydarzyło. Wyjaśniła również, iż lokal (...) znajduje się obok lokalu (...) i kolejno zgodnie z przedstawioną mapą, ile lokali się znajduje i w jakiej odległości są od siebie. Obwiniona poza tym wyjaśniła, iż każdy klub nad (...), również (...)” w zeszłym roku miały wyznaczone strefy hałasu. Według obwinionej strefy hałasu były wyznaczone przez instytucję „Zarząd Mienia”

i każdy menadżer danego klubu miał obowiązek monitorować poziom głośności na tych strefach, czyli na tzw. „punktach krytycznych”. Przy tym obwiniona wyjaśniła, iż jeżeli na swojej strefie słyszała muzykę, oznaczało to, że sąsiedzi czy osoby z bloków obok również mogą ją słyszeć. Zdaniem obwinionej w zeszłym roku było wiele

kontroli, jednak nie zanotowano nawet jednego przypadku przekroczenia określonego poziomu decybeli. Wobec tego obwiniona wyjaśniła,

iż ciężko w tym momencie rozmawiać w ogóle o tym skąd dobiegała muzyka, która była słyszana oczywiście przez pokrzywdzonych. Obwiniona w kolejnym zdaniu wyjaśniła także, iż ma poczucie świadomości problemu z jakim pokrzywdzeni się borykają. Wyjaśniła ponadto, że nie uważa, aby w tej sprawie była obwiniona, żeby była winna, chociażby dlatego że nie wynikało to z jej obowiązków. W jej ocenie menadżer klubu nie odpowiada za takie rzeczy na swojej zmianie. Przy czym zaznaczyła, iż jest oczywiście osobą do reprezentowania spółki, żeby wyjść, przyjąć ewentualne uwagi i w jakikolwiek sposób zainterweniować w danej sprawie, ale nie za głośność. Obwiniona tak uważa, gdyż jako menadżer nie ma dostępu do urządzeń związanych z poziomem głośności, znajdujących się przy scenie, a do jej obowiązków należy pilnowanie danej zmiany, a nie siedzenie przy scenie i kierowanie suwakami na mikserze.

Odpowiadając na pytanie obrońcy obwiniona wyjaśniła, iż w nocy z 17/18 lipca 2014 roku odbywała się taka jak zawsze, normalna impreza.

W odpowiedzi na pytania Sądu obwiniona wyjaśniła, iż w ramach kontroli przychodzili do klubu ludzie z Zarządu Mienia i jeżeli był przekroczony o niewiele, jakiś ewentualny poziom głośności, to prosili o przyciszenie muzyki, natomiast nigdy poziom muzyki nie został w sposób doraźny przekroczony, tak aby dostali protokół, z którego wynikałoby przekroczenie tego limitu. Obwiniona wyjaśniła także, iż jako menadżer miała prawo do wydania osobie zajmującej się nagłośnieniem, polecenia żeby ściszyła muzykę i z tego zawsze korzystała. Obwiniona przy tym zaznaczała, iż osoba musiała takie polecenie wykonać, jednakże wskazała, iż w trakcie imprezy, kiedy w ciągu godziny może zmienić się siedmiu didżejów – wydawanie polecenie o ściszenie muzyki jest problemem. Obwiniona jednak dodała, że zawsze reagowała na wszelkiego rodzaju prośby czy sugestie o wyciszenie muzyki.

Po odczytaniu w odpowiednim zakresie wyjaśnień z czynności wyjaśniających, obwiniona wyjaśniła, iż dokładnie pamięta tą imprezę. Następnie wyjaśniła, iż mimo tego że w tamtym okresie interwencje w klubie (...) były prawie co tydzień, to jest dla niej szczególnie zapamiętana noc, ponieważ impreza wówczas zakończyła się o 2:00 w nocy, ponieważ Pani I. twierdziła cały czas, że jest za głośno, a impreza w lokalu obok trwała do godziny 6:00 rano. Obwiniona w swoich wyjaśnieniach zaznaczyła, iż podczas interwencji dzielnicowy zapytał osoby stojące obok niej (zgłaszające), czy słyszą muzykę z klubu (...)", czy z klubu obok – Pani I. oświadczyła, cyt. „a skąd, ja mogę wiedzieć? Może to właśnie z lokalu obok?”. Na co według obwinionej, dzielnicowy oświadczył, cyt. „dlaczego Pani, będąc w domu zgłasza interwencję, że to <<(...)>>, skoro nie ma Pani pewności. Zdaniem obwinionej ona wyłączyła wtedy muzykę, a Pani I. była wówczas jeszcze dwie godziny na obiekcie. Natomiast w ocenie obwinionej to w lokalu obok impreza trwała do 6:00 rano, gdzie muzyka była na pewno na wyższym poziomie niż była u nich w klubie.

Na kolejne pytania Sądu, obwiniona wyjaśniła, iż poziom nagłośnienia w klubie jest wówczas odpowiedni, kiedy ona po wyjściu przed klub na strefę nie słyszy żadnej muzyki, grającej aktualnie w lokalu. Następnie obwiniona wyjaśniła, iż przebywając wtedy na strefie przy klubie nie słyszała muzyki, grającej w przedmiotowym lokalu w związku z tym nie mogła być ona słyszalna przez mieszkańców, znajdujących się nieopodal budynków. Zarazem obwiniona podkreśla, że mieszkańcy mogli słyszeć wtedy muzykę, ale nie była to muzyka pochodząca z klubu (...), tylko z innych klubów. W swoich wyjaśnieniach stwierdziła również, iż przebywając w tamtym dniu na strefie, słyszała muzykę z innych lokali. Obwiniona zaznaczyła przy tym, iż każdy klub ma wyznaczoną, oddzielną (własną) strefę. Obwiniona wyjaśniła także, iż nie przyjęła mandatu karnego, ponieważ chwilę przed jego nałożeniem, ona wróciła ze strefy, gdzie stwierdziła, że jest cicho. Ponadto wskazała, że żaden z policjantów nie udał się z nią wówczas na strefę.

Obwiniona nie była uprzednio karana (k. 10).

Sąd zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionej w części, która odnosi się do takich okoliczności faktycznych jak: że w nocy z dnia 17 na 18 lipca 2014 r. w klubie (...) odbywała się impreza, w tamtym czasie była ona menedżerką w tym klubie oraz to, że została wtedy przeprowadzona przeciwko niej interwencja w związku z zakłócaniem spoczynku nocnego,

przy której obecne były: I. B. i M. K.. W tym zakresie jej wyjaśnienia korespondowały z pozostałymi, uznanymi za wiarygodne dowodami. Brak również podstaw do zakwestionowania tej części wyjaśnień obwinionej, w której stwierdziła, iż po przyjeździe Policji pod klub, muzyka z jej polecenia została w lokalu przyciszona. Jednakże, jak wynika

z pozostałych dowodów, nie przyniosło to efektu, ponieważ w odczuciu osób pokrzywdzonych, jak wynika z ich zeznań, poziom głośności muzyki był nadal zbyt wysoki.

Z kolei wyjaśnienia obwinionej w zakresie, w jakim wyjaśnia, iż zgodnie z „umową o świadczenie usług” nie była odpowiedzialna za nagłośnienie w klubie „(...)”,

a w związku z tym za jakiegokolwiek wykroczenia związane z przekroczeniem dopuszczalnego poziomu głośności muzyki, w ocenie Sądu są wiarygodne w zakresie treści, jednakże w świetle obowiązujących przepisów prawnych nie zasługuje na uwzględnienie. O tym szerzej w części prawnej niniejszego uzasadnienia. Sąd nie dał jednak wiary wyjaśnieniom obwinionej w części, w której wyjaśnia,

iż przebywając w trakcie imprezy na wyznaczonej strefie hałasu nie słyszała muzyki grającej wtedy w klubie(...), tylko muzykę z innych okolicznych klubów. We wskazanym zakresie jej wyjaśnienia nie znajdują potwierdzenia w innych, wiarygodnych dowodach,

tj. zeznaniach świadków: I. B., M. K., a także R. G. i J. N. oraz notatce urzędowej. Tak samo, Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom obwinionej w tej części, w której przedstawia przebieg podjętej wówczas interwencji. W tym zakresie wyjaśnienia obwinionej pozostają w sprzeczności w stosunku do pozostałych, wiarygodnych dowodów. Przede wszystkim jeżeli chodzi o zeznanie świadka R. G., jak i zeznania I. B. oraz notatkę urzędową.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania: świadek I. B.-pokrzywdzonej (k. 58, k. 3v-4), świadka M. K. (k. 71). Zeznania tych świadków są logiczne, obiektywne i znajdują pokrycie w pozostałym uznanym za wiarygodny materiale dowodowym, w szczególności w zeznaniach podejmujących interwencję funkcjonariuszy Policji oraz częściowo w wyjaśnieniach obwinionej (w zakresie, w którym zostały uznane za wiarygodne).

Dowodem wiarygodnym są również w ocenie Sądu zeznania świadków: R. G. (k. 72) i J. N. (k. 72). Relacja funkcjonariuszy Policji dokonujących w związku z przedmiotową sprawą czynności służbowych jest logiczna i konkretna oraz została potwierdzona w pozostałym materiale dowodowym. Świadców Ci to osoby obce, nie zainteresowane rozstrzygnięciem sprawy na korzyść żadnej ze stron.

Wobec niezakwestionowania przez żadną ze stron dowodów ujawnionych na rozprawie w trybie art. 76 § 1 kpw, dokumenty w postaci: notatki urzędowej (k. 1), protokołu przyjęcia ustnego zawiadomienia o wykroczeniu (k. 2), pisma (k. 5), umowy o świadczenie usług (k. 51-54) oraz map (k. 55-56), Sąd uznał za pełnowartościowy materiał dowodowy.

Wykroczenie z art. 51 § 1 kw popełnia ten, kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spójność, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorzelenie w miejscu publicznym. Przepis za popełnienie powyżej opisanego wykroczenia przewiduje karę aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Przedmiotem ochrony określonym w art. 51 § 1 kw jest m.in. prawo obywateli do niezakłóconego spoczynku nocnego, które nie powinno być zakłócone jakimikolwiek zachowaniami wykraczającymi poza ogólnie, czy też zwyczajowo przyjęte normy społecznego zachowania się. Naruszenie tej normy w jej podstawowej postaci określonej w § 1 omawianego przepisu może nastąpić poprzez przykładowo wyliczone przez ustawodawcę zachowania w postaci krzyku, hałasu, alarmu lub innego wybryku. Każde z tych zachowań ma powodować skutek w postaci m.in. zakłócenia spoczynku nocnego, a zatem jest to wykroczenie skutkowe. Znamię skutku - zakłócenie spoczynku nocnego – jest szczególnym zakłóceniem spokoju publicznego.

W doktrynie przyjmuje się iż, spoczynek nocny obejmuje czas od godziny 22 do 6 rano, w którym ludzie mogą bez zakłóceń ze strony innych osób odpoczywać. Nie znaczy to, że w tym czasie osoba, której spoczynek zakłócono, musi znajdować się w stanie snu. Jest to czas spoczynku nocnego, ale to, jak odpoczywają

poszczególne osoby lub grupy osób, jest sprawą ich wyboru. Obojętne więc będzie, czy w tym czasie osoba lub osoby znajdowały się w stanie snu lub odpoczywały w innej wybranej przez siebie formie, np. oddając się lekturze, słuchając muzyki lub słuchowiska. Zakłócenie spoczynku nocnego może objąć jedną osobę lub całą rodzinę (T. Bojarski, Kodeks wykroczeń. Komentarz, 2015).

A. M. była w nocy z 17 na 18 lipca 2014 roku osobą faktycznie odpowiedzialną za głośność muzyki odtwarzanej w klubokawiarni (...) znajdującej się w W. przy (...). Jako menadżer klubu zarządzała bowiem klubokawiarnią oraz była odpowiedzialna za organizację odbywającej się w nim imprezy (§ 3 ust. 1 tiret 1 i 11 w/w umowy). Przede wszystkim ponosiła pełną odpowiedzialność za działania i zaniechania osób, którym powierzyła wykonanie na rzecz zleceniodawcy poszczególnych czynności (§ 3 ust. 3 zdanie 2 w/w umowy). Chodzi tutaj o didżejów, którzy tamtej nocy grali na imprezie odbywającej się klubie. A. M. jako pełniąca wówczas funkcję menadżera miała prawną i faktyczną możliwość wydawania w stosunku do nich wiążących ich poleceń. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż mogły to być m.in. polecenia związane z dostosowaniem poziomu głośności muzyki granej przez poszczególnych z nich, co potwierdziła sama obwiniona w swoich wyjaśnieniach. Wobec powyższych należy konsekwentnie stwierdzić, iż osobą bezpośrednio odpowiedzialną za działalność klubu (...) i reprezentowanie go na zewnątrz, a także za podejmowanie decyzji dotyczących działalności klubu, w tym głośność muzyki i wyciąganie konsekwencji wobec osób niewykonujących poleceń była w nocy z 17 na 18 lipca 2014 r. obwiniona A. M..

W nocy z 17 na 18 lipca 2014 r. muzyka wydobywająca się z głośników przy klubokawiarni (...) była słyszalna zarówno w mieszkaniu przy ul. (...), zamieszkiwanym przez M. K. oraz jej córkę, jak również w mieszkaniu przy ul. (...) zamieszkiwanym przez I. B., jej męża oraz ich dziecko. Głośność muzyki była tak znaczna, że wywoływała hałas, słyszalny w obu wskazanych mieszkaniach. Hałas ten miał postać „dudnienia” związanego z odtwarzaniem dźwięków o niskiej częstotliwości (basy). M. K. oraz I. B. przyznały, iż działalność klubu była tej nocy dla nich i ich najbliższych uciążliwa, uniemożliwiająca tym samym normalny i spokojny sen.

Przekładając powyższe na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, iż wskutek odtwarzania muzyki w nocy z 17 na 18 lipca 2014 r. w godzinach od 22:00 do około 01:30 w klubokawiarni (...), za którego działalność odpowiadała A. M., doszło do wytworzenia hałasu, który zakłócił spoczynek nocny I. B. i M. K.. Sąd bowiem w granicach zarzutu ustalił w czynie przypisanym czas, w ciągu którego obwiniona dopuściła się wykroczenia. Takie ustalenie czasu popełnienia przypisanego obwinionej czynu znajduje bowiem potwierdzenie w ustalonym powyżej stanie faktycznym. A zatem należy stwierdzić, iż A. M. wypełniła ustawowe znamiona czynu opisanego w art. 51 § 1 kw.

Czynu powyższego obwiniona dokonała w zawinieniu i nie zachodziła żadna okoliczność mogąca wpływać na jej świadome podjęcie decyzji, możliwość rozeznania znaczenia swoich poczynań i pokierowania własnym postępowaniem, jak na przykład choroba psychiczna, upośledzenie umysłowe, czy inne zakłócenie czynności psychicznych.

Nie ulega wątpliwości także, że zachowanie obwinionej było społecznie szkodliwie. Przedmiotem ochrony czynu stypizowanego w art. 51 § 1 kw jest porządek i spokój publiczny – w dobro to obwiniona bez wątpienia godziła pozwalając na wydobywanie się z lokalu hałasu w natężeniu mającym wpływ na spoczynek nocny wielu osób mieszkających w najbliższej okolicy. Motywacja obwinionej była czysto materialna: sprowadzała się do chęci podtrzymania dobrej passy klubu i maksymalizacji zysków osiągniętych przez (...). Oczywistym jest zatem, że społeczna szkodliwość czynu, którego dopuściła się obwiniona była bardzo wysoka.

Powyższe przesądza o przypisaniu A. M. odpowiedzialności w zakresie popełnienia powyżej opisanego wykroczenia z art. 51 § 1 kw. Popełniła ona bowiem czyn, którego znamiona opisane są w stosowanej ustawie, zagrożony karą, można jej przypisać winę w czasie popełnienia przedmiotowego czynu, zaś jej zachowaniu – społeczną szkodliwość.

Sąd wymierzając A. M. karę za popełnione wykroczenie kierował się ustawowymi dyrektywami jej wymiaru zawartymi w art. 33 kw. W ocenie sądu kara grzywny w wysokości 800 (osiemset) złotych jest adekwatna do wysokiego stopnia

społecznej szkodliwości i stopnia winy obwinionej. Wpływ na wymiar kary miały także właściwości i warunki osobiste oraz materialne,

w tym możliwości zarobkowe A. M.. W ocenie Sądu, grzywna w wymierzonej wysokości będzie stanowić dla obwinionej wymierną dolegliwość, a jednocześnie będzie ona w stanie ją uiszczyć bez nadmiernego uszczerbku w majątku. W ocenie Sądu zastosowana sankcja spełni także swoje cele w zakresie prewencji generalnej oraz będzie wystarczająca, aby A. M. nie popełniła podobnego wykroczenia ponownie i przestrzegła obowiązującego porządku prawnego.

Z uwagi na treść art. 118 § 1 kpw, Sąd w całości obciążył obwinioną kosztami sądowymi w wysokości 180 (sto osiemdziesiąt) złotych. Na wskazaną kwotę złożyło się: 100 (sto) złotych tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania oraz 80 (osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty wyliczonej w oparciu o art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r.

o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r. Nr 48, poz. 223 ze zm.). W ocenie Sądu warunki materialne i sytuacja ekonomiczna A. M. nie stoją na przeszkodzie uiszczeniu przez nią zasądzonych kosztów sądowych.